ROZMAITOŚCI.

Nro. 50. dnia 16. Grudnia 1825.

MATERYIAŁY DO DZIEIÓW WARSSEWY. *)

WYPIS Z KSIĄŻKI ORYGINALNÉY WOIEWÓDZT. MAZOWIECK. ROKU 1564.

Miasto Warssewa i Staro. Głów. Sądowne w Woiewództwie i Xięztwie Mazowieckiém leży nad Wisłą, sądzą w nim Roki Ziemskie i Grodzkie; ma Powiatów cztery, Błoński, Tarczyński, Kamieniecki i Nurski. Na tym mieście Starosta od Króla dany P. *Christoff Sobek* z Suleiewa Solecki i Warszawski Starosta; są dwie mieście od siebie oddzielone, iédno murowane które zowią Stare-Miasto; a drugie drewniane, które zowią nowe-Miasto; każde z nich swego prawa używa i osobny urząd maią.

Czynsz z Domów.

W mieście Staréy Warssewy iest domów wszystkich i przed miastem pod Jurisdictią Staromieyską, in summa w Rynku domów Trzydzieści dziewięć.— W ulicy Nowomieyskiéy dom: dwanaście. — Na Krzywymkole dom: ośmnaście. — Na ulicy Sgo Jana sześć, między którémi iest kamienica Księdza Biskupa Poznańskiego. — Na ulicy Grodzkiéy dwadzieściatrzy. — Na ulicy Bernardyńskiéy dziewięć. — Na ulicy Sgo. Marcina trzynaście. — Na ulicy Piekarskiéy siedmnaście. — Na Piwnéy piętnaście. — Na Żydowskiéy pięć. — Na Dunaiu dwanaście. — Na Frecie dwadzieścia cztéry. — Na Walissewie trzydzieści cztéry. — Na Rybitwie ośmdziesiąt sześć. — Na Rynku Przedmieyskim czterdzieści. — Tamże place puste niezabudowane trzy. — Tamże domów mieyskich dziesięć. — Za Mniszkami domów mieyskich siedm. — Tamże domków Księżych dwa. — Na ulicy Sto Krzyskiéy dom: miey: 27. — Księżych domów 12. — Dworów Canonicznych 4. — Folwarki mieyskie 2. — Dwory dwa, ieden Pana Mikołaia *Radzieiewskiego* Castellana Gostyńskiego, a drugi Pana Stanisława *Oborskiego* Starosty Piaseckiego. — Na Bykowcu domów Księżych 23. — Tamże Folwark mieyski 1. — Na ulicy Łazarzowskiéy domów 6. — Tamże iest dwór Pana *Zawisse* Starosty Lwowskiego. — Na ulicy Przecznéy domów 4. — Tamże są dwory trzy: Jeden Pani *Mińskiéy*, drugi P. *Lesnawalskiego*, a trzeci Księdza *Pilichowskiego*. — Na Długiéy ulicy dom: miey: 18. — Tamże Szpitalnych od Stéy Troice domów 4. — Tamże Folwarków 4. — Za S. Krzyżem z stayniami K. *Obrampolskiego* folwark i dwór. — Folwark i dwór Burmistrza *Franca*. — Dwór i folwark Fukierów. — Dwór Burbacnau.

Domy wolne w Warszawie w Starym Mieście, które żadnych podatków nie płacą, ani są pod Jurisdictią mieyską.

W Rynku Dom Wóytowski wolny; ma przywiley od książąt. — W ulicy Sgo Jana Dom Księ. Bisk. Poznańskiego

*) Redakcyia umieszcza opis Starostwa Warssewskiego a w niém miast. Warssewy, wyięty z archiwów mieyscowych, który posłużyć może do historyi teyże Stolicy, zwłaszcza że zawiera ciekawe szczegóły o dawnym stanie, i rozciągłości miasta i okolic. Styl i ortografiia dosłownie zachowane.

Prz. Red. Rozm. war.

wolny, ma przywiléy od Króla Jego Mości. — W Ulicy Grodzkiéy iest domów księżych pięć wolnych. — W Ulicy Bernardyńskiéy Domów dwa wolne, ieden Pana *Wodyńskiego*, a drugi Pana *Wawrzyssemskiego*, a trzeci księdza *Pograssewskiego* wolny. — W ulicy Sgo Marcina są dwa domy szpitalne wolne. — W ulicy Żydowskiéy dom Macieia *Malarza* wolny. — Na Frecie dworza Sukcessorów nieboszczyka Pana *Borka* Starosty Sochaczewskiego. — Na rynku Przedmieszczkim domów Mniszych dziesięć wolnych. — Za Mniszkami dwa domy wolne. — W ulicy Sto-Krzyskiéy iest domów wolnych Xiężych dwanaście, a dworów Kanoniczych cztéry. — Tamże iest dwór wolny Pana Miłołaia *Radzieiewskiego* Castellana Gostyńskiego. — Tamże dwór Pana Stanisł. *Oborskiego* Starosty Piaseckiego wolny. — Na Bykowcu domów Księżych 23 wolnych i Folwark ieden. — W ulicy Łazarzowskiéy dwór Pana *Uchańskiego* Woiewody Płockiego wolny, ma przywiléy od Króla Jego Mości. — Tamże dwór Pana *Zawisse* Starosty Kamienieckiego wolny ma przywiléy od Króla Jego Mości. — W ulicy Przecznéy trzy dwory wolne, ieden Paniéy *Mińskiéy*, drugi Pana *Lesnowalskiego*, a trzeci Canoniczy, który trzyma Ksiądz *Piluchowski*. — W ulicy Długiéy domów szpitala Stéy Tróyce cztery wolne. — Dwór i Folwark *Obrampolskiego* wolny. — *Fukierów* Dwór i Folwark wolny. — *Franca* Burmistrza Folwark i Dwór wolny. — Burbachów Dwor i Folwark wolny, summa siedmdziesięt pięć.

Nowe Miasto.

Na Nowym Mieście iest domów wszystkich tak w rynku iako i w ulicach, siedlisk, browarów, szpichlerzów, ogrodów z których iednako płacą czynsz, który zowią Swiętomarskie, po pietnaście pieniędzy z każdego, iest w liczbie dwieście cztery: Rzemieślnicy wszyscy ile ich iest, Szynkarze, Przekupniowie, każdy płaci od tego, kto czym robi, po pięć kwartnik, uczyni ten czynsz Swiętomarski z Nowego Miasta czasem mniéy czasem więcéy fl. 10. 9. —

Role Mieyskie.

Ról mieyskich przy Warssewie iest 24 i $\frac{3}{4}$, między któremi tylko półpiętéy włoki z których czynsz i sep płacą do Skarbu, inne wszystkie role są rozdane przez Książęta Mazowieckie, a potym przez Króle Polskie na szpitale, na Ołtarze, na Kościoły, potym Mieszczanom z których ról nikomu nic nie płacą, iedne każdy wedle nadania alibertowania używa co mu dano, z tych czterech i pół Mansis Possessorowie płacą czynszu pieniężnego per grossos Viginta sex, żyta per Coretos decem, owsa per Coretos Viginti.

Facit de Mansis quatuor et medio pecuniarum per grossos Viginte sex. fl. 3. gr. 27.

Zyta de manso per Coretos decem facit Siliginis Coretorum quadraginte quinque, każdy korzec per grossos decem, facit fl. 15.

Owsa per Coretos decem facit Coretorum. Nonaginta, per grossos quinque facit fl. 15.

Summa czynszu i za sep facit Florenorum triginte tres, grossorum Viginte tres.

A nadto Jego Królewska Mość dzisieyszy Pan raczył dać wolność do upłacenia czynszu i Spy Girzemu przewoźnikowi, z półwłóczka ad beneplacitum suam, którego w łączono w te summę płacenia czynszu.

Rybacy.

Rybacy mieyscy, których iest ośmdziesiąt domów, każdy z nich płaci z domu per grossos septem czynszu na każdy Sty Marcin, co uczyni in summa fl. 18, 20.

Ciż Rybacy mieyscy, każdy rok płacą od Wisły gdzie ryby łowią przeciwko Warssewie i przeciwko Burakowa; daią in summa fl. 17.

Targowe Jarmarki.

W Warssewie w starym mieście bywaią do roku trzy iarmarki, ieden na Niedziele po Wielkiéynocy co ią zowią Misericordia, drugi na S. Jan, a trzeci na S. Jadwigę. — A na nowym mieście, pierwszy na S. Jagniszkę, wtóry na Boże wstąpienie, a trzeci na S. Łucyą.

Dzień targowy i sądowny w starym mieście Cwartek, a na nowym mieście Poniedziałek; bywa na tych iarmarkach w oba mieściech bydła, koni bardzo wiele, od którego bydła nieiednako targowe biorą, od iednego po groszu, od drugiego po półgroszka, po szelągu, po quartniku, bywa téż kupców i kramów, szatów z miast rozlicznych, od których też nie iednako targowe biorą, niektórzy daią po złotemu, po pół złotego, po wiardunku, niektórzy też pc groszu: które targowe, iak iarmark, iako też we dni targowe okrom mięsa, ryb, statków, co do dwora w targowym biorą, uczyni może mniéy albo więcéy fl. 100.

Stawne.

Stawne stawnego od piwa Piątkowskiego, które do piwnic stawiaią, po trzy grosze od woza, dostać się tego może do roku mniéy albo więcéy fl. 38. 10.

Jatki Łopatki.

Jest Rzeźników mieyskich dwanaście, którzy płacali, każdy rok z każdéy iatki per grossos viginti quaturor i po kamieniu łoiu do dwora, ale iż puszczono na nie wolnice, wolno każdy dzień nieść na targ mięso rzeźnikom ze wsi, przeto też rzeźnicy mieyscy muszą dawać łopatki od każdego bydlęcia; iako i rzeźnicy mogą te łopatki uczynić pożytku do roku, których do dwora w targowym wiele biorą, mniéy albo więcéy fl. 60.

Poradlne.

Poradlne z Powiatów Warssewskiego, Błońskiego, Tarczyńskiego, Kamieniecłiego, Ostrowskiego i Nurskiego, tylko nam ukazali urzędnicy Grodzcy, złotych trzydzieści cztéry, groszy dziesięć, fl. 34. 10.

Daią racyą, iż Panowie biorą na folwarki role, a kmiecie spędzaią, ale też lasów, borów wiele pokopano, a kmiećmi osadzono.

Cło ziemne.

Cła ziemnego Warssewskiego arendarz płaci do skarbu Króla Jego Mości fl. 140.

Cło wodne.

Jest też zdawna cło wodne, bierano przy Warssewie od statków które po Wiśle bieżą, od każdéy poiazdy i paczyny po groszy półczwarta, ale to cło pospołu i z Czerskim przeniesiono do Zakroczymia, tamże P. Starosta Zakroczyński wszystko troie cło wodne wybiera, Czerskie, Warssewskie i Zakroczymskie z rozkazania iego Królewskiéy Mości, na co ma dożywocie.

Cło Woyskiego Warssewskiego, tu przy Warssewie biorą od poiazdy per denarios novem.

Przewóz.

Z przewozu Warssewskiego dawa przewoźnik arendą zł. 600; ale z tey summy daią do szpitala wedle dawnego nadania zł. 20, zostanie do skarbu z przewozu in summa fl. 580.

(Dokończenie nastąpi.)

DUMKA.

Za nią tęskna pragnie dusza,
Jéy obraz ściga mię wszędzie...
Schekspear.

Kędy księżyca promienie
Niszczą smętne gaiu cienie,
Kędy luby głos słowika
Duszę moią wskroś przenika,
Każda chila i godzina
Ją mi tylko przypomina.

Gdy z za góry słońce wschodzi,
W wszystkich duszach radość rodzi,
Złotym włosem zefir chwieie,
Chłodna rosa perły sieie.
O niéy myślę bez ustanku,
O niéy tylko; wśród poranku.

Śród południa cięzkiéy spieki,
Nad brzegiem wezbranéy rzeki,
Czy pod chłodnym drzewa cieniem,
Z każdém serca uderzeniem,
Zawsze myśli me zaymuie
Ta, co w sercu mém panuie.

Choćlaż zachód w złotym żarze
Wszystkiemu spoczywać każe,
Wszystko lubym snem uięte,
Moie oczy nie zamknięte.
Bo na całéy ziemskiéy kuli,
Jéy mię tylko wzrok utuli.

Czy to we śnie, czy na iawie,
Czy przy pracy, czy w zabawie,
W méy każdéy życia godzinie,
Ja o niéy myślę iedynie!
Ah! czyliż przecie Justyna
Choć mię raz na dzień wspomina?

Aug. Kretowicz.

NEKROLOG.

Zmarły w d. 22 Paźd. b. r. w Petersburgu astronom Fryderyk Teodor Szubert, rodził się w Helmstadzie d. 30. Października 1758 roku. W Grinwalde, gdzie oyciec iego niebawem potém osiadł, brał początkowe nauki; w Goettyndze słuchał od r. 1776 do 1779 teologii i uczył się ięzyków wschodnich; poczém udał się do Szwecyi, i od roku 1780 do 1783. był nauczycielem młodzieży znakomitego urodzenia. Ku końcowi wspomnionego roku został rewizorem w Hapsalu (Reval), późniéy we dwa lata, Jeografem przy Akademii Petersburgskiéy Umieiętności, w roku 1786 Adjunktem klassy matematycznéy, i oraz Członkiem Konferencyi, a we trzy lata rzeczywistym Członkiem Akademii. W roku 1791 napisał Astronomiią teoretyczną dla nauki młodzieży, która w lat 7 wyszła drukiem w ięzyku niemieckim. W roku 1799 wyniósł go Cesarz na Radcę Kolegii i Bibliotekarza Akademii, w lat 5 na Radcę Stanu, a w roku 1805 wyiechał z Poselstwem rossyyskiem do Pekinu, lecz tylko przybył do Irkucka. W roku 1813 mianowany Członkiem honorowym Wydziału Admiralicyi, a roku 1816. został rzeczywistym Radcą Stanu. Miał dwie ozdoby orderowe. Przed trzema laty wyszła druga edycyia iego teoretycznéy astronomii we 4 tomach, lecz ze względu dla swego przyiaciela Laplace — po francusku. Od 37 lat wydawał Kalendarz petersburgski, a od lat 15 Gazetę petersburgską. Oprócz tego iest iego Astronomiia popopularna i rozmaite pisma. Ze znakomitymi uczonymi europeyskiemi utrzymywał listowanie, i do ostatniéy chwili był czerstwy i przytomnego umysłu. Tylko ośm dni chorował i Gazeta z dnia 20. Października ieszcze przez niego była redagowaną. Zostawił syna (Jenerała Majora Szuberta), pięć córek i pięciu wnuków. Szubert mówił ięzykiem angielskim, francuskim, iak swoim własnym, a oprócz umieiętności matematycznych i historyi naturalnéy, miał gruntowne wiadomości ięzyków klasycznych i wschodnich. Był to mąż prawy. W godzinach odpoczynku rozrywał się muzyką, którą na miesiąc przed śmiercią nazywał iedyną tylko swoią namiętnością.

UGODA MĘŻA Z ŻONĄ.

Młody mąż, co nie lubił ni psów, ani kotów,
Prosił żoneczki: „Wszystkom dla cię czynić gotów,
Tylko oddal psy z łóżka, koty pokoiowe!"
Przyrzekła; dotrzymała — ale wzięła sowę.
Siedzi ta faworyta na łóżka poręczy.
Że o sowie zapomniał mąż próżno się męczy,
I choć mogło do sprzeczki stąd wyniknąć źrzódło,
Pokornie on szanuie swéy Minerwy godło.

A...—

PORÓWNANIE DNIA JEDNEGO Z ŻYCIEM CZŁOWIEKA.

Im bardziéy się zastanawiam nad życiem ludzkiém, tak krótkiém, tak przemiiaiącém, na tyle burz i nawalnic wystawioném, tém częściéy porównywam ie z dniem iednym. Początek życia naszego równie iak i dnia zwiastuie pasmo uciech,

trudów i rozmaitych odmian; iest to chwila nadziei, lecz oraz i trwogi. Jak wieśniak cieszy się, iż z piérwszym promieniem powstaiącéy zorzy, odsłania się mu pogodne niebo a wschód słońca zwiastuie téyże trwałość na dzień cały, pomnąc iednak o pracy i kłopotach iakie mu w tym dniu przebyć potrzeba, czoło iego zasępia się pomimowolnie; równie czuli rodzice ciesząc się nowo-narodzoném dziecięciem i nadzieią przyszłego tegoż szczęścia boleią pomnąc, ile w życiu cierpieć będzie musiało! — Przemiia pogodny poranek, kwiaty odświéżone dobroczynną rosą, przyiemne wydaią wonie, słońce coraz mocniéy ogrzewa, a niebędąc żadną przyćmione chmurą, tém się wspanialéy na ognistym wozie toczy. Tą porą iest wiek młodości, wiek uciech i nadziei, żadna chmura nie zasępia téyże czoła, niewinność iest iéy godłem, czérstwość i zdrowie towarzyszami. Rosą dobroczynną iest religiia, któréy od dzieciństwa dokładna znaiomość i ślepe poddanie się téyże przepisom, na całe życie nasze szczęśliwy wpływ czyni. Słońcem przyświecaiącém są rady rodziców i nauki, z których młody umysł czerpie na przyszłość korzystne zasiłki. Lecz prędko przeminął poranek! iuż skwarne promienie słońca zapowiadaią południe; tém południem iest wiek doyrzały, a ieżeli umieliśmy korzystać z poranku życia naszego, owoce usiłowań naszych w południe obficie zbieramy. W téy chwili doskonałości, ileż możemy bydź współbliźnim użyteczni, czylito naszym przykładem, światłem, mieniem, lub pracą, dług ludzkości od téy chwili do śmierci wypłacać powinniśmy. Wszak dzień każdy iest użytecznym, równie i życie każdego członka towarzystwa ludzkiego bydź nim powinno. Lecz w południe doskwierne promienie słoneczne wyciągaiąc wyziewy ziemne, zgromadzaią ie w chmury; te, grzmotem zapowiadaią nastąpić maiącą burzę; ptaki kryią się w gęstwinie, rolnik śpieszy do domu; biią z łoskotem pioruny, burza drzewa obala, a błyskawice tém okropniéy wzburzenie natury przedstawiaią. Równie południe życia naszego na burze wszelkich namiętności iest wystawione, przed któremi ieżeli się na łono religii nie schroniemy, smutne skutki zostawią na cały przeciąg życia naszego. Wypogodziło się niebo, a ten, kto rostropnie ukrył się przed burzą, tém mocniéy cieszy się powrotem słońca. Podobnie i ludzie, ieżeli skryli się przed nawalnościami, na które ich młodość i niedoświadczenie narażały; ieżeli unikaiąc tychże zachowali w wieku doyrzałym niewinność serca i czyste obyczaie, iakże im przyiemnie będzie zbliżaiąc się do zachodu pomyśléć, iż chwile upłynionego życia spędzili podług ustaw dobroczynnéy religii naszey, z chlubą rodziny i współziomków, i z korzyścią dla bliźnich; a patrząc wstecz na spustoszenie, iakiego padli ofiarą nierostropni współpielgrzymi życia, błogosławić będą niebu, które ich od podobnego losu zachowało.

Nadchodzi nakoniec wieczór, słońce zniża się ku zachodowi, lecz i w téy chwili żegnaiąc się z dniem, uprzyiemnia ostatniemi promieniami tegoż koniec. W téy chwili, żadna burza nie grozi iuż więcéy, wszystko uspokoienia cechę nosi, a chłód przyiemny odświéża ziemiokrąg. Nikną zwolna promienie, znika nakoniec słońce zupełnie i noc głucha nastaie.

Taki iest koniec życia poczciwego człowieka! Dąży starzec wolnym krokiem do grobu, a ieżeli podróż życia odbył w towarzystwie cnót i dobroczynności, zbiera z tychże plon w ostatnich chwilach życia swego. Równie iak zachodzące słońce rzucaiąc ziemię zostawia skutki dobroczynnego swego wpływu na wszelkich żywiołach, tak i starzec cnotliwy tém przekonaniem cieszy się przy zgonie, iż zostawia po sobie obrońców religii, oyczyznie synów, i że wypłacił dług przez Boga na siebie włożony żyiąc pobożnie, cnotliwie i służąc bliźnim podług możności swoiéy. Łoże iego śmiertelne otoczone rodziną wzywaiącą

błogosławieństwa iego, i biédnemi opłakuiącemi w nim stratę dobroczyńcy, nazwać śmiało można wozem tryumfalnym, zaszczytnieyszym nad te, któremi gromiciele świata do Rzymu wieżdżali.

Ant..... Kre........

WYDATKI NA KOCHANKĘ W PARYŻU.

(z Francuskiego.)

Maiąc 30,000 liwrów rocznego dochodu, żyłem w Paryżu przez lat 25 szczęśliwie. W tém umiera mi krewny na prowincyi i zostawia 400,000 franków. Szczęśliwy śmiertelnik! mówiono o mnie. Bynaymniéy. Za dni kilka utraciłem wesołość. Wprzódy ieździłem cudzemi końmi, odtąd musiałem mieć własne. Kupiłem sobie więc ekwipaż, dóm w mieście i na wsi, a że inni utrzymywali kochanki, i ia także iako bezżenny, postarałem się o kochankę dla siebie. Móy Boże!, Ileż kochanka kosztuie w Paryżu, a zwłaszcza kochanka podług mody. Śmiało powiadam, daleko lepiéy mieć żonę.

Dla przestrogi innych i przekonany, że głupstwo iednego przynaymniéy innych mędrszemi uczyni, postanowiłem donieść publicznie, ile mnie na rok kochanka kosztowała. Przyczém atoli tę ieszcze winieniem uczynić uwagę, że ona nie była iedną z naylepiéy stroiących się i nieraz mi wyrzucała skąpstwo.

Spis wydatków na kochankę w Paryżu.

365	Kapeluszów, stroików, czypków i t. d. . .	10,000 fr.
2	Kaszemirskie szale . .	1,000 fr.
600	Sukien	25,000 —
365	Par trzewików . .	600 —
250	Par białych i tyleż kolorowych pończoch .	3,000 —
12	Koszul	300 —
2	Woale	4,800 —
	Za bielidło i czerwienidło .	300 —
	Elastyczne stanniki, fałszywe włosy, rydykille, wachlarze	6,000 —
	Pachnidła, rozmaite wody i oleyki ku odświeżeniu płci służące . . .	2,000 —
	Bijoux i t. p. kosztowne drobnostki	10,000 —
	Greckie, rzymskie, etrurskie, tureckie, arabskie, chińskie, perskie, egipskie, angielskie i hiszpańskie ekwipaże . . .	25,000 —
	Tancmistrz (*notabene* młody) .	300 —
	Nauczyciel do francuskiego ięzyka	300 —
	Łószko	20,000 —
	Dzienniki, loża w teatrze, koncerta i t. p. . . .	30,000 —
	Na uczynki dobroczynności, iałmużnę i t. p. . .	100 —
	Ogółem .	190,800 —

Wydatki te wraz z wydatkami na iéy służących, stół, nadzwyczayne podarunki połączone, wynosiły rocznie do 300,000 franków. Mnie zostało się tylko 100,000 fr. i moie dawne dochody. Odzyskałem wesołość, czyniłem uwagi filozoficzne, żyłem rostropniéy i oszczędniéy.

Istotnie, ieśli w Paryżu kto się zastszeli lub zruynuie, pytay się, czy miał kochankę, a gdy ci odpowiedzą, że miał, wiész iuż iego nieszczęścia przyczynę.

.......W ....i.

U C I N E K.

Jakże Paweł uparty, nikt go nie przekona,
Polować na ielenia nie chce się ośmielić.
„W tém ma słuszność zupełną" rzeknie iego żona,
„Mógłby kiedy przypadkiem sam siebie zastrzelić." —

A... —

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

WIÉRSZ
DO JP. POTAKOWSKIEGO,
Z POWODU ZDIĘTYCH NA DNIU 10. LISTOPADA 1825 ROKU WE LWOWIE, Z OBÓCH ÓCZ KATARAKTY.

Aby czuciu rodziców dogodzić,
Trzeba się było rodzić,
A z woli tego, co światła toczy,
Jak dar, odebrać oczy.
Czasu iednak i chorób przemocą,
Dzień się przemienił nocą,
I jeszcze nie w późnéy życia dobie,
Żyłam, gorzéy iak w grobie. —
Gdy tak nędzne, w smutku życie wlekę,
Talent mnie wziął w opiekę,
I widząc, iak ciężkom tknięta plagą,
Nauk mądrych przewagą
Złość natury w momencie ukrócił,
Wzrok mi — i dzień powrócił. —
Potakowski! cudów tych udzielasz dla mnóstwa,
Co za chluba! być Człekiem, a z własnością Bóstwa!

Z. M.

Ze Lwowa. — Dnia 28. Listopada dano Krotochwilę w 5 aktach z niemieckiego Aug. Kotzebue: Kaycio Tuczybrzuch z Cielątkowic. Sztuka pełna płaskich żartów, widocznych niepodobieństw, i tę tylko zdaiąca się mieć dążność, ażeby rozśmieszać galeryynych widzów. Wyszczególniali się grą PP. Rudkiewicz (Kaycio), Marecka (Petronela), Starzewska (Lockadya), Nowakowski (Pentelka) i t. d.

Dnia 2. Grudnie dano ulubiony z niemieckiego przerobiony Dramat: Helena. P. Kamińska i tym razem rownie iak zawsze ze zwykłym sobie talentem odegrała rolę Heleny, a P. Słoński był wywołony w roli Wacława, którą z zapałem i widocznem przygotowaniem odegrał.

Dnia 5. Komedyia w 5 aktach z francuskiego: Więźniowie z miłości. Sztuka ta ma niektore dosyć dobre sceny, tylko cokolwiek za długa.

Dnia 9. Trajedyia w 5 aktach, oryginalnie przez Ig. Humnickiego napisana: Edyp. Oryginalna Trajedyia iest u nas tak rzadkiem ziawiskiem, iż nie dziw, że z niecierpliwością oczekiwaliśmy wystawienia téy, na scenie warszawskiéy z upodobaniem przyiętéy, sztuki. Autor znany iuż z dwóch dzieł dramatycznych (Gowörka i Żołkiewskiego), niepospolity rokował talent. Jakoż oczekiwania nasze nie zostały zawiedzione, uyrzeliśmy smakiem francuskim ściśle podług trzech iedności napisaną Trajedyią, pełną wysokich myśli, uczuć wzniosłych i maiącą wiele mieysc prawdziwie pięknych. Akt III. i IV. naywięcéy się podobały, iednakże do dobrego przyięcia téy sztuki wiele także przyczyniła się piękna gra P. Kamińskiéy (Jokasty) i P. Bensy (Edypa). Rola Jokasty zyskała wiele w ustach P. Kamińskiéy, a gra P. Bensy w rolach starożytnych bohatyrów znaną iest aż nadto dobrze, ażeby ieszcze pochwał potrzebowała. Oboie wywołani zostali. Dla obeznania ze stylem i wierszowaniem téy Trajedyi, umieszczamy mały wyiątek Aktu II., Sc. 2. Edyp. Kreon. Jokasta. Arbas. Lud.

Jok. Tebanie, znacie dobrze ciężkich nieszczęść brzemię,
Co od śmierci Lajusa uciska tę ziemię
Długo uległa niebios zagniewanych woli,
Łzy tylko bezskuteczne niosłam wam w niedoli.
Czas pomówić otwarcie: w tak trudnéy przygodzie,
Naród w tronie, tron ufność położył w narodzie.
Czegoż po mnie lud żąda? iakiéy chce ofiary?
Poświęcić mnie na pastwę strasznéy poczwary?
Wydrzyycie mi to serce; gdy Teby ocalę,
Z roskoszą cierpieć będę i śmierć zniosę stale.
Mówcie! wyrzecz poważny Jowisza Kapłanie,
Co czynić pozostaie w opłakanym stanie.
Edyp. Milczą twoi poddani, ia, co los ich dzielę,
Co umiem czuć twóy smutek, mówić się ośmielę.
Królowo! Tron twóy słaby, burzami miotany,
Potrzebuie pomocy, lub runie zachwiany.
Dawno moie zamiary wynurzyć ci chciałem,
Lecz szanuiąc łzy swoie, przemówić nie śmiałem.
Dziś ci powiem, że wielbiąc twe cnoty i wdzięki,
Chcąc z tobą tron podzielić, twoiéy pragnę ręki.
Jok. Do tegoż stopnia nieba poniżyć mnie chciały,
By ieden żołnierz wzdychał do tak wielkiéy chwały.
Edyp. Żołnierz, który czci Bogów i szanuie prawa,
Którego kasłem męztwo, a znamieniem sława,
Żołnierz mężny na woynie, a łagodny w domu,
Który danego słowa nie złamał nikomu,
Który gnębi zuchwałych, a niewinnych wspiera,
Co, ieśli łzy wyciśnie, sam te łzy ociera;
Żołnierz, co praw słabszego nigdy nie nadużył,
Który nigdy za złoto złéy sprawie nie służył,
I który się odznaczył tylu zwycięztwami,
Godzien zyskać twą rękę i rządzić Tebami.
Tron mi nie przyda chwały, i wiedzą poddani,
Że nie do tronu wzdycham, lecz do ciebie Pani.
Wszakże gdybym był tronu zapragnął w téy dobie,
Szczęśliwsze berło obrać potrafiłbym sobie.
Pani! Twoie nieszczęścia, i twóy umysł stały,
Moię przychylność, serce moie ci ziednały.
Wzywam tu na świadectwo i niebo i ziemię,
Że za własną oyczyznę poczytam to plemię,
Że dla was wszystkie siły i chęci rozwinę,
Że Teby oswobodzę, lub w ich gruzach zginę i t. d.

Rzecz dziwna, że i w téy Trajedyi rownie iak w Żołkiewskim znaydowaliśmy wiele znaiomych nam wierszy z Barbary, Glińskiego, Bolesława Śmiałego, Cyda i t. p. Zdaie się być rzeczą niepodobną, ażeby ten, kto sam tyle iuż pięknych wierszy napisał, mógł chcieć obcemi wierszami swoie płody przyozdabiać. Czyni to zapewne przez nieuwagę, czego na późniéy wystrzegać mu się należy. X. X.

Scena tuteysza poniosła stratę przez śmierć P. Bensowéy, która umarła 26. z. m. w 33 roku życia swoiego. Wspomniona artystka wyszczególniała się w rolach subretek, potém królowych i matek. Z rozrzewnieniem przypominamy sobie, ile przyiemności sprawiała nam iako Królowa w Hamlecie, Sabina w Horacyuszach, Bona w Barbarze, Salmona w Machabeuszach i t. d. Pokóy niech będzie iéy popiołom!

Pewien z uczonych lwowskich przekłada romans niemiecki naszego ziomka(!) Alex. Bronikowskiego, pod tytułem: Hipolit Boratyński i wkrótce wyda go drukiem. Życzyćby należało, by kto i inne romanse tego autora poprzekładał. — w —

Z Węgier. — O ostatnim iarmarku w Peszcie na S. Leopolda opiewa doniesienie kupieckie tameczne

iak następuie: Jakkolwiek znaczny był pokup na tym iarmarku na płody kraiowe, osobliwie na wełnę owczą średnią i ordynaryyną, tém mniey sprzedano towarów rękodzielnianych, wyiąwszy towary średnie i ordynaryyne. — Ceny produktów kraiowych na targu, są następuiące: — Wełna owcza iednostrzyżna, cetnar 115 — 125 ZR.; wełna owcza ulepszona 75 — 90 ZR.; wełna owcza dwustrzyżna, cienka 60 — 75 średnia 50 — 55 ZR.; wełna letnia, cienka 58 — 60 ZR.; średnia 45 — 50 ZR.; wełna zimowa szegedińska 44 — 46 ZR.; zimowa 38 — 42 ZR.; beckskierska prosta, zimowa 34 — 38 ZR.; letnia 34 — 35 ZR.; Zigara. banacka wiedeńs. płókana 28 — 32 ZR.; węgierska zwana Zackel, pławiona 16 — 17 ZR. cwancygierami. — Wosk żółty, cetnar 205 — 215 ZR.; miód biały, rosenauerski 40 — 42; banacki 36 — 38 ZR.; żółty 34 — 35 ZR.; brunatny 30 — 32 ZR.; surowy 36 — 38 ZR. W. W. — Tytun w liściach debroerski, podług własności, nowy, cetnar 15, 25 — 35 ZR.; szegediński, nowy 4, 6 — 11 ZR; fünfkirchnerski, stary 6 — 8 ZR. WW. — Tłustość bydlęca, cetnar 40 — 42 ZR.; słonina wraz z sadłem 21 — 22 ZR.; łóy, topiony 34 — 35 ZR. WW. — potaż leśny, cetnar 21 — 23 ZR.; soda 19 — 20 ZR.; oley z rzepaku, uprawnego 23 — 25 ZR.; konopie, backskierskie 16 — 17 ZR.; apathińskie 16 — 17 ZR.; włosień koński gotowany 80 — 85 ZR.; niegotowany 60 — 70 ZR. W. W. — Kubeł (po 3 1/4 wiadra) dębówek, dawnych 10 — 11 1/2 ZR., nowych 7 — 8 ZR. w W. W. — Wiadro śliwowicy 10 — 12 ZR.; dwa razy pędzoney 15 — 18 ZR.; wódka żytnia 9 — 11 ZR.; z łagru i wytłoczyn 10 — 12 ZR. WW. — Wino czerwone budzkie, stare 12 — 16 ZR.; ostatniego brania 5 — 7 ZR.; białe, stare 14 — 18; ostatniego brania 6 — 8 ZR.; wino kraiowe 4 — 6 ZR. WW. — Skór wołowych para, podług własności 32 — 38 ZR.; skóry krowie 24 — 27 ZR.; końskie 10 — 12 ZR. WW.

Z Warszawy. — Szybkobiegacz Gerig (Goehrig) miał zamiar udać się do Petersburga, lecz iuż tam dnia 17. z. m. tegoż nazwiska Szybkobiegacz Goehrig z Darmsztadu odbył kurs, 10 wiorst w ciągu 49 minut. Cena była pół dukata, a zatém znany nam Gerig prędzey bieży, bo pod Warszawą takąż przestrzeń ubiegł w ciągu 35 minut.

W iedney wsi pod Częstochową zdechła klacz wydawszy źrebię. Pozostałe bez matki źrebiątko udało się do 2letniey klaczki w téyże samey stayni zostaiącey, a szukaiąc pokarmu u niey, ciągłém ssaniem wydobyło mléko; klaczka przyięła tę sierotkę, która się iuż od roku pięknie chowa.

Z Francyi. — P. Saint-Cricq, Prezydent Wydziału handlowego i osad, wezwał Akademiią Umieiętności urzędowym listem, aby rozwiązała dla przemysłu bardzo interesowne pytanie: „Czyli soda witryolu, może znowu przez proces chemiczny nietylko zewnętrzną postać lecz i smak zwyczayney soli przyiąć, i w razie potwierdzaiącym, czyliby koszta téy przemiany, przewyższyły na tę ostatnią substancyią nałożone podatki (3 decimy od kilogramu, czyli 2 kr. od funta)?" Akademiia mianowała Kommissarzów PP. Vauquelin i Darcet, którym na ich żądanie dodano PP. Thenarda i Gay-Lussac.

Tegoroczne zdanie sprawy Pana Cuvier z prac Akademii, zawiera między innemi ważne opisanie żółtego węża (*trigonocephale*) znayduiącego się na wyspie Martynice, a będącego od dawna postrachem mieszkańców i to w takiéy massie, że onemu iedynie opóźnienie powiększenia się ludności na téy wyspie może o cały wiek przypisnią. Dzisiay ieszcze, pomimo nieustannego na tego węża polowania, i niszczenia iego płodu, iest ón przyczyną śmierci niezmiernego mnóstwa ludzi. Wielkość onego przechodzi czasem 7 stóp, a iego iadowite zęby długie są liniy 9. Z wściekłością rzuca się na przechodzących i oprócz czasu w którym trawi, zawsze iest straszny. Nigdy inaczéy nie pokazuie się, iak w postawie do boiu, zwinięty spiralnie, maiąc głowę wspartą na końcu ostrokręgu, który tworzy. Nie potrzebuie ieno chwili, aby swą pochwycił zdobycz. P. Moreau de Jonnes, który go naydokładniéy uważał, zapewnia, iż na samym ogonie stanąć może i wtedy tak długi, iak człowiek. Słuch iego naydelikatnieyszy, a oczyma iak kot w dzień i w nocy widzi. Zwyczaynie w ciemnych chowa się mieyscach i powiększéy części wychodzi za zdobyczą przy złońca zachodzie, lub w dniach ciemnych i pochmurnych. Tyle zaś ma siły, iż po odięciu mu głowy rzuca się godzin 8 lub więcéy. Niekiedy wydaie smrodliwy oddech, lecz biada temu, kogo dotknie. Jest ón oraz dziecięciem śmierci. Płodność tego strasznego źwiérza nie do uwierzenia. Zwyczaynie płodzi 30 do 60 młodych, a każde przy urodzeniu ma iuż 8 do 12 cali długości. Pola cukrowe szczególniéy odwiedza, i to smutne uczyniono postrzeżenie, że powiększenie tych plantacyy, węże to mnożyły. Lubi bardzo ieść szczury (w wielkiém mnóstwie na wyspie będące) i środek z iay, które z gniazd wydobywa. W miastach rzadko przebywa. P. Jonnes doświadczał, czyliby niemożna rozmnożyć w Martynice tak liczne na przylądku drapieżne ptactwo, potrzebne do wyniszczenia wężów; atoli ieszcze się w téy mierze nie powiodło.

Oficer francuski zrobił odkrycie, które ieśli się uda, może bardzo być ważném. Jestto mechaniczny, bardzo prosty i w swoim skutku zupełnie bezpieczny brander. Wszystko, iak się zdaie, stanowi bardzo tania machina, za pomocą któréy, można iedney łodzi ruch nadać. Każda taka łódź ma na sobie pewnego rodzaiu machinę piekielną, która przez szczególne urządzenie nie może nigdzie się dotknąć, aby niezrządziła raptowney explozyi, iakiéy żadnym sposobem zapobiedz nie można. Machina ta ma być nierównie lepszą od dotychczasowych branderów, nie wystawia osady na niebezpieczeństwo, może być w dzień i w nocy użytą i niełatwa do zniszczenia.

Z Anglii. — Dnia 8. Października t. r. Dyrektorowie podziemnéy drogi w Tamizie obeyrzeli prace uskuteczniane przy Rotherhite, i znaleźli ie tyle posunięte, iż można iuż rozpocząć horyzontalne wydrążenie pod rzeką. Ponieważ rozległe schronienie, nazwane tarczą, dla bezpieczeństwa robotników i wstrzymania ziemi, iuż iest ukończone, Dyrektorowie kazali postawić iedną część iey na grobli, pod dyrekcyią Pana Brunel. Przekonano się, że ten aparat był zupełnie dokładny, i gdy na nim pierwszą uczyniono próbę, robotnicy wydali trzykrotny odgłos radosny.

Puszczono tu w obieg książeczkę bez tytułu i bez podpisu drukarza, obeymuiącą spis osób żyiących w Londynie z systematycznego zaciągania długów, których nigdy nie płacą. Pierwszy Numer obeymuie 4000 takich imion. Jest to sposób dość nieprzyiemny dla wielu, których tym sposobem chcą za pomocą hańby do uczciwszego sposobu myślenia nakłonić.